

Wychowania w szkole już nie ma, i to nie ma go nawet w wersji śladowej odnoszącej się do prostych odruchów "proszę" czy "dziękuję". Nauczyciele są coraz bardziej zastraszani - przez uczniów, przez rodziców, przez regulacje prawne. Zwykle w sporach między uczniem a nauczycielem przegrywa ten ostatni. Są prawa ucznia, rzecznicy do wszystkiego się wtrącający, a nauczyciel zostaje sam. Dyrektor nie stanie po jego stronie, koledzy nauczyciele prywatnie pewnie będą go pocieszać, ale publicznie nie będą się z nim solidaryzować, dziennikarze też w większości nie poprą, więc co ma robić? - mówi prof. Ryszard Legutko, były minister edukacji.

- Można odnieść wrażenie, że ogromna część Polaków zgłupiała, uważając, że najlepsze wychowanie to brak wychowania - dodaje.

Legutko krytykuje minister edukacji z poprzedniego rządu Donalda Tuska - Katarzynę Hall. - Pani minister pogłębiła proces degradacji polskiej oświaty, który trwa już od pewnego czasu. Duży ruch w dół dokonał się za sprawą ministra Handkego, który wprowadził niepotrzebną i szkodliwą reformę, a pani Hall to dzieło świadomie kontynuowała - mówi Legutko z rozmowie z Marzeną Nykiel.

Były minister edukacji tłumaczy, że Hall reprezentowała typowy obecnie sposób myślenia o oświacie. - Szkoła uczy pod rozwiązywanie testów; kto lepiej je rozwiązuje, ten lepiej zdaje i ma większe szanse dostać się na studia - wyjaśnia.

Legutko uważa, że "mimo rosnącej umiejętności rozwiązywania testów uczniowie są coraz gorzej wykształceni i dramatycznie gorzej wychowani". - Dziś, żeby zdać maturę, nie trzeba wcale znać literatury polskiej, historii, a nawet posiadać orientacji w - przepraszam za wyrażenie - polskim kodzie kulturowym - przekonuje profesor.

Według Legutki, fatalnym pomysłem było wprowadzenie gimnazjum, które "uruchomiło falę uczniowskiej nieodpowiedzialności". - Wśród dziewcząt poziom przemocy podniósł się przez ostatnie lata o 150 proc. Mamy tutaj całą skalę nagannych zachowań. Od drastycznych wydarzeń, zabójstw i gwałtu, przez poniżanie nauczycieli i rówieśników, aż po zwykłe, chciałoby się powiedzieć, codzienne chamstwo. Młody człowiek, który daje pierwszeństwo przejścia starszemu człowiekowi, to w dzisiejszej Polsce niezwykle rzadki przypadek - podkreśla profesor. - Zresztą zachowanie nie jest w szkołach traktowane poważnie, bo ocena nie stanowi

już warunku promocji - dodaje.

- Szkoła ma uczyć i wychowywać. Powinno być tak, że jeżeli wysyłamy dziecko do szkoły, to otrzymujemy z powrotem kogoś, kto jest mądrzejszy i lepiej wychowany niż pierwszego dnia, gdy pojawił się w budynku szkolnym - mówi Ryszard Legutko. - Obecnie nastawienie jest inne. Dziecko ma wrócić ze szkoły z odpowiednimi ocenami, z dyplomem, bo to się przyda na studiach i na rynku pracy. Fakt, że nadal jest ono głupkiem i prymitywem, już nas nie obchodzi - dodaje.

P.S.

Nic dodać, nic ująć. Sto procent racji profesora.